

# Matka Samsona

*„A był pewien mąż w Sorea, z rodziny Danitów, imieniem Manoach; żona jego była nieplodna, nie rodziła. Kobiecie tej ukazał się anioł Pański i rzekł do niej: Oto ty jesteś nieplodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna. Tylko teraz uważaj, nie pij wina i mocnego napoju ani nie jedz niczego nieczystego. Gdyż oto poczniesz i porodzisz syna: brzytwą nie przejdzie po jego głowie, gdyż chłopiec ten od urodzenia będzie nazyrejczykiem Bożym i zacznie wybawiać Izraela z ręki Filistyńczyków”.*

(Sdz 13,1 nn)

Zajście w ciążę przez kobietę, która wcześniej uznawana była za nieplodną, jest wydarzeniem dość często wspomnianym na kartach Biblii. W przypadku bezimiennej żony Manoacha trudno określić, czym była uwarunkowana jej nieplodność, jak również zajście w ciążę. Czy była kobietą w starszym wieku jak Sara, a może – jak Rachela – marzyła o dziecku, by w szczególny sposób pogłębić więź z mężem? Nie wiemy, czy próbowała innych sposobów, jak Sara i Rachela, by osiągnąć cel. Być może kobieta modliła się o dziecko gorliwie jak Anna albo to jej mąż, niczym Izaak, prosił Boga o syna. Wiemy jedynie, że w jej przypadku, jak i w przypadku wymienionych tu kobiet, zajście w ciążę było faktem niemal całkowicie niemożliwym. Wszystkie były uznane przez społeczność za nieplodne, a przez to wiele w jej oczach traciły. Matka Samsona nie została wymieniona w tekście z imienia, jest ono najmniej ważne. Najistotniejsze jest, by przede wszystkim postrzegać ją jako kobietę nieplodną, występującą albo w roli żony Manoacha, albo matki Samsona, niemal pozbawioną własnej tożsamości.

Obwieszczenie informacji o narodzinach dziecka przez anioła jest sceną doskonale znaną w tradycji chrześcijańskiej. Gdy mowa o spotkaniu kobiety z aniołem, który mówi jej, że urodzi dziecko, zazwyczaj w pierwszym momencie pomyślimy o Marii, Jezusie i historii bożonarodzeniowej. Tymczasem podobne wydarzenie towarzyszyło także narodzinom Samsona.

Kiedy u matki Samsona pojawił się niebiański posłaniec, była sama. To właśnie ona miała bezpośredni kontakt z aniołem, a nie – jak to było w przypadku Sary – jej mąż. Ten anioł był przeznaczony dla niej. Dlaczego to jest tak istotne? Ze względu na szczególne dziecko, które w sobie nosi, musi bowiem przestrzegać kilku zasad. Od urodzenia ma być ono nazyrejczykiem. Termin *nazir* w języku hebrajskim odnosi się do oddania i poświęcenia. Prawo dotyczące ślubu nazyreatu jest zapisane w *4. Księdze Mojżeszowej* 6,1-21. Mógł go złożyć mężczyzna lub kobieta i było to równoznaczne z poświęceniem się Bogu (4 Mż 6,2). Podczas trwania ślubu – był on ograniczony czasowo – osoba, która poświęciła się w ten szczególny sposób Bogu, nie mogła spożywać wina ani nawet winogron w jakiegokolwiek postaci. Dodatkowym obostrzeniem było całkowite unikanie kontaktu ze zmarłymi, nawet tymi z najbliższej rodziny. Miała nosić długie włosy, co miało być znakiem poświęcenia się Bogu. Te wszystkie obowiązki, jak wspomniano, dotyczyły tylko określonego czasu trwania ślubu. Zu-



Ofiara Manoacha, szkoła Rembrandta, ok. 1630

pełnie inaczej miało się natomiast stać w przypadku Samsona.

Kobieta w milczeniu wysłuchiwała słów posłańca i zapewne była nimi całkowicie zaskoczona. Nie tylko będzie miała syna, ale będzie to ktoś niezwykle, nazyrejczyk, wybrany jeszcze w jej łonie przez samego Boga do służby na całe życie. Usłyszawszy te informacje, poszła o tym powiedzieć swojemu mężowi. Manoach być może stracił już nadzieję na posiadanie potomstwa i nie czuł się przekonany słowami żony. Może myślał, że jej chęć posiadania dziecka była tak wielka, że wyobraziła sobie całą historię. Modlił się więc, by Bóg ponownie posłał swego posłańca i dokładnie powiedział jemu oraz jego żonie, w jaki sposób mają opiekować się dzieckiem.

Modlitwa została wysłuchana – posłaniec przybył, ale ponownie tylko do kobiety. Tym razem szybko poszła po męża, żeby i on zobaczył anioła, i uwierzył jej słowom. Kiedy Manoach wypytywał anioła, nie otrzymywał tyle informacji, ile jego żona – m.in. nie słyszał od posłańca bezpośrednio, że Samsonowi nie wolno obciąć włosów, i że to właśnie jego syn *zacznie wybawiać Izrael z ręki Filistyńczyków*. Być może stało się tak

## Biblia nie podaje imienia matki Samsona.

### Z historii związanej z narodzinami jej syna wynika, że nie powinno się jej pominąć.

dlatego, że Manoach wydawał się mniej zorientowany w sytuacji. Według niektórych rabinów Manoach nie był zbyt religijny, czasem nawet określają go ignorantem (BT *Berakhot* 61a). Wydaje się, że kobieta wiedziała więcej niż jej mąż. Oboje wprawdzie nazywali posłańca „mężem Bożym”, zanim ostatecznie zdradził im swoją tożsamość (Sdz 13,20), ale to ona od razu wyczuła, że jest w nim coś pozaziemskiego, niesamowitego i nie dopytywała się – jak jej mąż – o imię przybysza czy też nie próbowała go zachęcić do spożycia posiłku.

Kobieta i jej mąż widzieli, jak posłańiec wstępuje do nieba. Dopiero teraz Manoach ostatecznie uświadomił sobie, czego był świadkiem i kto ich tak naprawdę odwiedził. To sprawiło, że zaczął się bać, iż oboje umrą. Jego mądra żona uświadomiła mu, jaki jest cel całego objawienia i wyjaśniła, że w tej sytuacji nic im się nie stanie – przed nimi bowiem zostało postawione konkretne zadanie.

Żona Manoacha nadała swojemu dziecku imię. Według *Księgi Sędziów* jednak na tym nie kończy się jej rola i obecność w tekście biblijnym. O niej i o ojcu Samsona można również przeczytać w relacji o tym, jak przyszły sędzia Izraela postanowił poślubić Filistynkę. Oboje rodzice nie byli zadowoleni z wyboru syna, lecz on się upierał i nalegał, by Manoach zaaranżował małżeństwo. Odeście w cień jego matki, która wcześniej jawi się jako osoba widząca dalej, może być zapowiedzią jego słabości do niewłaściwych kobiet, która *de facto* doprowadziła go do ruiny.

Żona Manoacha i matka Samsona, została doceniona w literaturze rabi-

nicznej. Wymienia się ją wśród 23 uczciwych i prawych kobiet pochodzących z Izraela (*Midrash Tadshe, Ozar ha-Midrashim* [Eisenstein], 474) i wśród 22 godnych kobiet świata (*Gen. Rabbati, Hayyei Sarah*, 100–101). Nosi imię Zlelponi lub Zlelponith (BT *Bava Batra* 91a), które łączy ją z plemieniem Judy, gdyż kobieta o podobnym imieniu pojawia się w rodowodzie z 1 Krn 4,1-3. Wydaje się, że rozwiązuje to inny problem badaczy tekstu. Według Sdz 13,2 Manoach pochodził z Sorea, z rodziny Danitów. Sorea leżała na nizinach Judy, ale została oddana pokoleniu Dan (Joz 15,33; 19,41). Dlatego rabini uznali, że ojciec Samsona pochodził z Danitów, a jego matka z plemienia Judy, co łączy Samsona z królewskim plemieniem Judy (*Num. Rabbah* 10,5). Istnieje jeszcze inna interpretacja jej imienia, według której kobieta doświadczyła spotkania z aniołem o imieniu Zel (dosł. *Cień*; *Num. Rabbah*). Midrasz wyjaśnia przyczynę, dla których rodzina nie miała dzieci i wbrew utartym zasadom to Manoacha posądza się o niepłodność (*Masekhet Derekh Erez, „Gadol ha-Shalom”* 7).

Chociaż Biblia nie podaje imienia matki Samsona, to z historii związanej z jego narodzinami wynika, że jest to postać, której nie powinno się pominąć. Była osobą mądrą i wyposażoną w szczególnie rodzaj pobożności, który pozwolił otworzyć się jej na Boże posłanie. Jak wiele współczesnych kobiet spodziewających się dzieci, dla dobra syna wprowadziła

specjalną dietę i starannie jej przestrzegając. Wiedziała, że jej dziecko będzie wyjątkowe, więc wyjątkowym uczyniła oczekiwanie na nie. Kiedy obserwowała dorastającego Samsona i widziała, jak Bóg mu błogosławi, i działa w nim Duch Pański (Sdz 13,24-25), to zapewne była bardzo szczęśliwa. Może czasem z obawą patrzyła, jak w jej synu rośnie siła, jakiej dotąd nie widziała. Czuliła jednak, że nie leży ona tylko w jego naturalnych zdolnościach, ale jest Bożym darem. Kiedy jej syn postanowił się ożenić, z niepokojem wysłuchiwała opowieści o wybrance Samsona. Nie była zadowolona, że syn postanowił pojąć za żonę Filistynkę, kobietę, która należała do narodu wrogiego Izraelowi. Nadal jednak nosiła w sobie silne przekonanie, że Bóg ma jej syna w opiece. Czuliła równocześnie, że jej syn, choć silny fizycznie, ma pewne słabości, z którymi sobie nie radzi. Być może obawiała się, że one go kiedyś zgubią.

Miała właściwe przeczucia. Na wieść o pojmaniu i uwięzieniu Samsona mogła poczuć się niepewnie, na wiadomość o jego śmierci mogła stracić wiarę, lecz najprawdopodobniej tak się nie stało. Matka Samsona wiedziała, że chociaż wszystkie te wydarzenia dla niej, jako matki, były bardzo trudne i bolesne, to jej syn spełnił swoje zadania i zaczął wybawiać Izrael z ręki Filistynczyków: „*Wiele zamyśłów jest w sercu człowieka, lecz dzieje się wola Pana*” (Prz 19,21).

Agnieszka Godfrejów-Tarnogórska